

Ks. prof. dr hab. Józef Wolczański
Wydział Historii i Dziedzictwa Kulturowego
Uniwersytet Papieski Jana Pawła II
w Krakowie

Kraków, 2 I 2016 r.

RECENZJA

Pracy doktorskiej p. mgr. Wojciecha Sali pt.: „Ksiądz Profesor Walenty Gadowski (1861-1956)”, Rzeszów 2015, ss. 372 + aneks fotograficzny, napisanej pod kierunkiem ks. prof. dr. hab. Stanisława Nabywańca na Wydziale Socjologiczno-Historycznym Uniwersytetu Rzeszowskiego

Biografistyka w badaniach naukowych powraca do łask. Właściwie rozumiana, rzetelna biografia osoby zasłużonej w określonej dziedzinie życia wcale nie oznacza konieczności sięgania po hagiograficzne sztafaje, ale stwarza szansę wprowadzenia jej do historii otwartymi drzwiami bez upiększeń bądź sztucznego blasku. Takiego zadania podjął się Pan Doktorant Wojciech Sala, opracowując rzetelną biografię sławnego w I poł. XX wieku pedagoga, znakomitego katechety, wszechstronnego społecznika i pasjonata turystyki górskiej, duchownego diecezji tarnowskiej ks. Walentego Gadowskiego. Brakowało dotychczas tego typu opracowania, dlatego Autor trafnie odczytał konieczność zajęcia się tym zagadnieniem, co może zaowocować kolejnymi rozprawami traktującymi o innych licznych i nie mniej wybitnych teoretykach oraz praktykach katechezy w Polsce ubiegłego stulecia.

Sformułowanie tematu dysertacji zawiera wszakże pewną niejasność. Otóż nie tylko w potocznym ale i w poprawnym rozumieniu, tytuł naukowy profesora przysługiwał zarówno przed II wojną światową jak i współcześnie samodzielnym pracownikom wyższych uczelni, nadany im przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej za osiągnięcia naukowo-dydaktyczne po uprzedniej weryfikacji przez kompetentne gremia urzędowe. Ale do roku 1939 w Polsce funkcjonowała również analogiczna tytułatura w odniesieniu do wykładowców diecezjalnych Instytutów Teologicznych, Seminariów Duchownych oraz katechetów szkół średnich po uzyskaniu przez nich stosownej rangi służbowej. Ks. Walenty Gadowski pełną stabilizację

nauczycielską uzyskał jeszcze w dobie monarchii austro-węgierskiej, legitymując się statusem „nauczyciela religii mianowanego z pensją”, któremu przysługiwał tytuł profesora religii. Autor recenzowanej pracy pisząc o początkach kariery nauczycielskiej ks. Gadowskiego (s. 224) nie wyjaśnił dostatecznie tego problemu, jak również pominął go we „Wstępie”. W tej sytuacji, tytuł rozprawy: „Ksiądz profesor Walenty Gadowski (1861-1956)” jest niejednoznaczny, bo raczej sugeruje status zawodowy nauczyciela akademickiego niż pracownika szkoły średniej głównego bohatera, gdy tymczasem jest zgoła odwrotnie. Dla uniknięcia dwuznaczności należało temat sformułować następująco, np.: „Ksiądz Walenty Gadowski (1861-1956). Biografia” lub „Ksiądz Walenty Gadowski (1861-1956). Katecheta, pedagog i działacz społeczny”.

Autor dysertacji przeprowadził gruntowną kwerendę zarówno archiwalną, jak również biblioteczną. Przebadął pod kątem swego tematu 23 instytucje archiwalne zarówno kościelne (11), państwowe (11), jak i zbiory osób prywatnych (1). Jednak w tej skądinąd imponującej bazie daje się zauważyć pewien znaczący brak. Mianowicie Autor pominął jedną niemożliwą do zastąpienia czymkolwiek placówkę: Centralne Państwowe Historyczne Archiwum Ukrainy we Lwowie. Znajdują się tam obfitujące w materiał źródłowy zespoły: Rady Szkolnej Krajowej (1739-1921) – fond 178, Kuratorium Lwowskiego Okręgu Szkolnego (1843-1943) – fond 179, Komisji Egzaminacyjnej dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich (1850-1938) – fond 174, Państwowej Komisji Egzaminacyjnej dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich (1911-1939) – fond 175. Bez owych materiałów nie sposób pisać jakiegokolwiek pracy poświęconej dziejom szkolnictwa i oświaty w Galicji, a po roku 1918 – w Małopolsce Wschodniej i Zachodniej.

Mało precyzyjny okazuje się zastosowany przez Autora podział źródeł i opracowań przyjęty w „Bibliografii”: I. Źródła (A. Źródła archiwalne, B. Źródła drukowane i publikacje źródłowe); II. Literatura; III. Epigrafika; IV. Netografia. Zbyteczne wydaje się wyodrębnianie źródeł drukowanych od publikacji źródłowych; w czym bowiem tkwi różnica między nimi? Na pewno zaś do grupy źródeł drukowanych nie można zaliczyć – jak chce Autor – następujących publikacji: P. Gajda, A. Nowak, Profesorowie Seminarium Duchownego w Tarnowie, Tarnów 1951 (mps w Bibliotece SD w Tarnowie) – s. 20, bo po pierwsze to maszynopis a nie druk, a po drugie – praca ma ewidentny charakter opracowania; M. Kuzack, Ks. Walenty Gadowski, taternik i organizator seminaryjnego domu wypoczynkowego, Tarnów 1988 (mps w zbiorach Biblioteki SD w Tarnowie) – s. 21 [uwaga jak wyżej]; J. Sundrland, Zarys dziejów fotografii tatrzańskiej w Polsce od początków do I wojny

światowej, Warszawa 1953 (rękopis w zbiorach Biblioteki Głównej Politechniki Warszawskiej) – s. 24 [uwaga jak wyżej, tu pojawia się nawet rękopis przechowywany w bibliotece]. Zamiast więc kategorii umieszczonej pod II: „Literatura”, należało zastąpić ją określeniem „Opracowania” z dwoma grupami: „Drukowane” i „Niedrukowane”. Także w kategorii „Literatura”, Autor pomieścił zarówno drukowane jak i niedrukowane opracowania, spośród tych ostatnich np.: R. Banach, Instytut Teologiczny i Seminarium Duchowne w Tarnowie, cz. I, Lublin-Tarnów-Żegiestów 1985, mps (s. 26); S.L. Piech, Stowarzyszenie Rękodzielników Chrześcijańskich „Gwiazda Tarnowska” w Tarnowie, Tarnów 1968, mps (s. 39); K. Talarek, Duchowieństwo diecezji tarnowskiej w latach 1918-1939, Kraków 2000, mps (s. 45). Te tytuły także powinny znaleźć się w grupie „Opracowania niedrukowane”.

W obfitym zestawieniu opracowań wykorzystanych przez Autora recenzowanej pracy zabrakło ważnej publikacji ks. dr. Czesława Chrzęszcza: *Wychowawcy elit. Działalność katechetów galicyjskich szkół średnich w latach 1867-1918* (Kraków 2014), przywołującej zresztą często nazwisko ks. Gadowskiego. Poza tym wyjątkiem należy z uznaniem przyjąć uwieńczone sukcesem wysiłki Autora zmierzające do skompletowania szerokiej bazy materiałowej niezbędnej do pełnego opracowania tematu.

Struktura rozprawy została ujęta w formie siedmiu rozdziałów omawiających kolejno: kontekst historyczny biografii bohatera rozprawy, środowisko rodzinne i młodość, misję duszpasterską, działalność katechetyczno-pedagogiczną, zaangażowanie społeczno-polityczne, promocję idei taternictwa, a wreszcie sylwetkę psychologiczno-duchową ks. Gadowskiego. Układ materiału a tym samym formalna struktura rozprawy nie nastroczą uwag krytycznych, poza jednym wyjątkiem. Wydaje się mianowicie, że rozdział I (s. 57-108): „Kontekst historyczny życia i działalności ks. Walentego Gadowskiego” stanowi swego rodzaju balast obciążający przejrzystą skądinąd strukturę planu. Zawiera on bowiem syntetyczne wprawdzie ale chronologiczno-merytoryczne rozległe obszary historii sztucznie „upchane” na początku pracy, np.: paragraf 1: „Od Franciszka Józefa do Bolesława Bieruta – tło polityczne, społeczne i gospodarcze życia ks. Gadowskiego”; paragraf 2: „Od biskupa Pukalskiego do biskupa Stepy – diecezja tarnowska w latach życia ks. Gadowskiego”; paragraf 3: „Rozwój myśli katechetycznej od połowy XIX do połowy XX wieku”. Na dobrą sprawę, każdy z tych paragrafów stanowi odrębną rozprawkę, ale ich ideowa zawartość z powodzeniem mogłaby pomieścić się w nader syntetycznym ujęciu we „Wstępie” do dysertacji.

Lektura recenzowanej pracy dostarcza niekłamanej satysfakcji. Autor z dużą wnikliwością, choć nie zawsze równomiernie stosowaną, prześledził koleje życia ks. Gadowskiego, jego nieprzeciętne osiągnięcia dydaktyczno-naukowe oraz podał charakterystykę postaci. W rezultacie przeprowadzonych badań wyłonił się bardzo uzdolniony, niezwykle pracowity człowiek określony przez Autora z emfazą i dość pompatycznie „człowiekiem renesansu” (s. 53), ale przerastający środowiska w których przyszło mu działać. Trzeba żałować, iż ten spragniony nauki młodzieniec zaniechał specjalistycznych studiów wyższych proponowanych mu przez władzę duchowną, poprzestając na standardowych szczeblach nauki filozoficzno-teologicznej w tarnowskim Instytucie Teologicznym. Jego bowiem późniejsze dokonania na polu katechetyki polskiej predestynowały go do objęcia katedry uniwersyteckiej niedostępnej dlań z braku cenzusu naukowego. Pomimo tego osiągnął w tej dziedzinie nierównie więcej niż niejeden uczony ze sfer wyższych uczelni I poł. XX stulecia. Autor recenzowanej rozprawy z wielką pieczołowitością zrekonstruował ten obszar działalności ks. Gadowskiego. Na wielką pochwałę zasługuje paragraf pracy zatytułowany: „Osobisty wkład badawczy – Gadowskische Methode” (s. 198-210). Oryginalność bowiem jego metody formacyjno-pedagogicznej w odróżnieniu do obowiązującego wówczas modelu monachijskiego (indukcja, naprowadzanie, pogląd) polegała na oparciu się o kilkustopniowy tok nauczania: 1) nawiązanie (przygotowanie), 2) pogląd, 3) wykład (poznanie bezpośrednie), 4) zebranie i synteza (porządkowanie), 5) zastosowanie, 6) ćwiczenia. Istotną funkcję pełniły także inne elementy: koncentracja katechizmowa, wprowadzenie w szerokim wymiarze pomocy szkolnych (obrazy, ryciny, ilustracje, tablica, mapy, fotoskop, podręczniki, zeszyty), rozwijanie zdolności oraz zainteresowań uczniów, stosowanie systemu pytań i odpowiedzi itp. Metoda ks. Gadowskiego bez wątpienia oryginalna a zarazem kreatywna, wywoływała różnoraki oddźwięk w środowisku polskich katechetów. Autor recenzowanej pracy ze znajomością rzeczy omówił nowatorskie podejście tarnowskiego duchownego do katechezy. Wydaje się jednak, że w rozprawie zabrakło niewielkiego choćby passusu poświęconego recepcji pragmatyki katechetycznej autorstwa ks. Gadowskiego w innych – poza diecezją tarnowską – ośrodkach, zwłaszcza uniwersyteckich: Lwowa, Krakowa, Warszawy, Wilna.

Cenną wartość pracy stanowi rekonstrukcja warsztatu naukowo-badawczego ks. Gadowskiego, przeprowadzona przez Autora z wielką pieczołowitością. Analiza księgozbioru – dziś zresztą zdekompletowanego wskutek różnorodnych nieprzemyślanych rozporządzeń – potwierdza opinię o tarnowskim duchownym jako osobie zainteresowanej wieloma

dziedzinami nauki, kultury, życia społecznego. Szkoda, że spuścizna zarówno rękopiśmienna, jak i biblioteczna po śmierci ks. Gadowskiego podzielona jak w wielu innych analogicznych przypadkach los niechcianego depozytu: dokumenty zaginęły, dziesiątki zaś książek uległo rozproszaniu bądź zniszczeniu. Aż dziw bierze, jak do tego stanu mogły dopuścić zwłaszcza władze duchowne diecezji tarnowskiej, jak widać niezbyt zainteresowane w latach 50. XX stulecia spadkiem w postaci mało atrakcyjnego materialnie księgozbioru i archiwaliów!

Interesująco zapowiadał się fragment rozprawy poświęcony działalności pisarskiej i redakcyjnej ks. Walentego Gadowskiego (s. 231-253). Autor omówił w nim publikacje katechetyczne i materiały metodyczne, katechizmy i podręczniki, wreszcie inicjatywę powołania do życia periodyku „Dwutygodnik Katechetyczny i Duszpasterski”. Lektura tej partii pracy przynosi wszakże spory zawód. Autor w dużej mierze poprzestał na lakonicznym zestawieniu dorobku piśmienniczego wspomnianego kapłana, rezygnując z próby omówienia nie tylko meritum, ale nade wszystko specyficznego *novum* tych publikacji. Bez trudu przecież udałoby się zrealizować ten zamiar choćby w oparciu o ich recenzje, omówienia bądź wzmianki bibliograficzne zamieszczane na łamach bodaj krajowych periodyków. Co więcej, nie dowiadujemy się tym samym o wkładzie ks. Gadowskiego w proces wzbogacenia polskiej literatury przedmiotu o liczne a zarazem wartościowe tytuły. Dość lakonicznie potraktowany został nadto problem pracy redaktorskiej ks. Gadowskiego w „Dwutygodniku Katechetycznym i Duszpasterskim”; zabrakło syntetycznej analizy ideowej publikowanych tam prac oraz szerszego kontekstu relacji periodyku z analogicznymi polskimi czasopismami.

Z pełnym uznaniem należy odnieść się do partii pracy traktującej o sylwetce psychologiczno-duchownej tarnowskiego kapłana. Z wielkim taktem, erudycją i połotem Autor nakreślił zręby osobowości bohatera, wydobywając na światło dzienne postawy, wartości oraz zasady, którymi kierował się duchowny w swoim życiu. Wyłania się więc człowiek o dojrzałej osobowości, zdolny do konfrontacji swoich poglądów z ówczesnymi autorytetami Kościoła, nauki czy życia społeczno-politycznego, gotów do obrony wyznawanych priorytetów nawet za cenę popadnięcia w niełaskę u możnych tego świata. Tę bez wątpienia wiarygodną bo opartą o źródła charakterystykę deformują pewne niezręczne wypowiedzi Autora, np.: „Cały zakres działalności katechetycznej i duszpasterskiej Gadowskiego był podporządkowany jednemu celowi, by zapracować na uznanie kurii i wprowadzać ulepszenia do pracy duchowieństwa ziem polskich” (s. 145). Zdaje się tu dochodzić do głosu jakby wyrachowanie duchownego zmierzającego *per fas et nefas* do

wytkniętego celu. Nie wydaje się, aby taką postawę można było przypisać wspomnianemu kapłanowi-idealście; prawdopodobnie mamy tu do czynienia z niezręcznym sformułowaniem Autora. Z kolei nie wiadomo, ile prawdy jest w jego wywodach na temat perturbacji ks. Gadowskiego w kwestiach finansowych (s. 146-152). Duchowny miał we wczesnych latach kapłaństwa rzekomo przykładac̄ znaczną wagę do niewystarczającej na godziwe utrzymanie remuneracji za naukę religii, co pchnęło go do przejściowego porzucenia obowiązków katechety w latach 80. XIX stulecia. Z biegiem lat jego sytuacja finansowa poprawiła się, ale kłopoty dopadły go w późnej starości. Charakterystyczne, że przed śmiercią opiekowała się nim Spółdzielnia Rzemieślnicza „Rzemieślnik” w Bochni, która to instytucja zajęła się organizacją pogrzebu. Grobem zaś do roku 1995 r. opiekowała się bratanica kapłana, a obecnie popada w ruinę z braku troski o jego stan materialny. Ani więc Kuria Diecezjalna w Tarnowie, ani bocheńskie duchowieństwo bądź parafie nie wykazały zainteresowania 95-letnim charyzmatycznym niegdyś pedagogiem i uczonym. Podobną postawę obojętności zajęto względem miejsca jego pochówku.

Ten smutny akcent nie może siłą rzeczy zdominować generalnej oceny wartości recenzowanej rozprawy, bowiem nie dotyczy on w żadnym wypadku osoby Autora opracowania. Ten zaś wykazał się wielką sumiennością, pracowitością i rzetelnością w procesie rekonstrukcji historycznej prawdy o ks. Walentym Gadowskim. Przygotował dzieło ważne, potrzebne i napisane w momencie, kiedy z widowni dziejów odchodzą ostatni świadkowie życia duchownego. Wielkim atutem pracy jest też literacki język, co sprawia, że jej lektura dostarcza wręcz wiele przyjemności. Po wprowadzeniu niezbędnych poprawek, warto dysertację ogłosić drukiem, mobilizując tarnowskie środowisko kościelne do oddania hołdu wybitnemu przedstawicielowi stanu duchownego przełomu XIX/XX wieku.

W zakończeniu jeszcze słów kilka wypada poświęcić niektórym usterkom, gwoli ich korekty w planowanej edycji:

- 1) Kolokwializmy: „Mnóstwa informacji [...] dostarczyły publikacje księży [...]” (s. 53); „Była to placówka męska, nazywana niższą szkołą realną [...]” (s. 122); „[...] koncentrował się kleryk na cichej rozmowie ze swoim Jezusem, który go wiódł ciężką drogą powołania” (s. 133); „Nowy Sącz okazał się równie krótkim domem, jak było też w przypadku Pilzna” (s. 142); „Walenty dzięki pracy w tej parochii [...]” (s. 143); „Otrzymywał wypłatę z dołu, którą przyznawała kuria biskupia” (s. 146); „Tą gawiedzią musieli zająć się profesjonalni fachowcy [...]” (s. 147); „[...] pozyskując instruktora świątkarstwa Aleksandra Cekańskiego” (s. 158);

„Częstokroć katecheta zdołał uratować nieroztropnych i szybkich chłopców przed relegowaniem ze szkoły” (s. 159); „Pracy duszpasterskiej zatem było dużo ze względu na rozwiążłość i swobodne podejście mieszkańców miasta do wolnych związków” (s. 176); „W późniejszym okresie przejawiał patriotyzm w swoich pismach” (s. 335).

- 2) Wyrażenia niezręczne, dwuznaczne: „Dotarł również do Austrii Górnej [...], gdzie zwiedzał więzienia polityczne przeznaczone dla przeciwników reżimu absolutnego. To pozwoliło mu nabrać sił i zdrowia psychicznego w batalii o nowy kształt europejskiej katechetyki” (s. 193); „[...] stanął czołowy scholastyk lwowski ks. dr Zygmunt Lenkiewicz [...]” (s. 252, przypis 1118); „[...] zgromadzenie jezuitów [...]” (s. 254); „Szambelan papieski był tytułem honorowym [...]. Za pontyfikatu Pawła VI został zniesiony i zastąpiony godnością «Dżentelmena Jego Świątobliwości»” (s. 223).
- 3) Brak konsekwencji w określeniu instytucji formacyjno-wychowawczej duchowieństwa w Galicji; autor stosuje zamiennie określenie Instytut Teologiczny i Seminarium Duchowne. Tymczasem były to dwie odrębne sfery: pracę dydaktyczno-naukową prowadzono w ramach Instytutu Teologicznego, formacyjno-ascetyczną w Seminarium Duchownym (s. 150, 154, 219, 223).

Reasumując stwierdzam, że rozprawa Pana mgr. Wojciecha Sali pomimo podanych wyżej uwag spełnia warunki stawiane pracom doktorskim. Stawiam zatem wniosek o dopuszczenie kandydata do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

J. M. Stawinski